

Ewa Stadtmüller

Jak skrzat Jagódka budował domek



Wydawnictwo Skrzat
Kraków

Skrzat Jagódka po raz pierwszy planował budowę domu i nie bardzo wiedział, jak się do tego zabrać.

– Poradzę się przyjaciół – postanowił i już po chwili maszerował ścieżką prowadzącą wprost do ukrytej pod korzeniami wielkiego dębu gawry (tak fachowo nazywa się mieszkanie niedźwiedzia).

– Cześć, Barnabo! – przywitał się grzecznie z gospodarzem. – Czy mogę zająć ci parę minut?



– Jasne! – ucieszył się miś. – Wybacz, że u mnie taki bałagan, ale dopiero wstałem.

Szerokie, wygodne łóżce zajmowało niemal połowę jego izdebki.

– Czy zimą nie jest ci tu chłodno? – zatroszczył się skrzat.

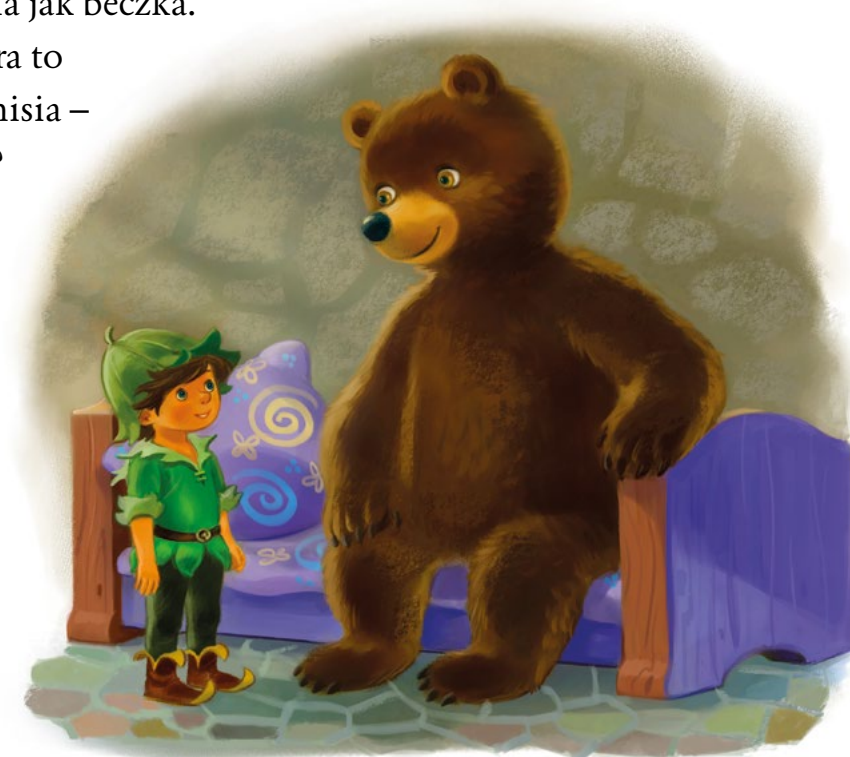
– Grzeje mnie moja podskórna pierzynka – uśmiechnął się Barnaba. – Bardzo dbam o to, aby była wystarczająco gruba. Jesienią najadam się na zapas, a kiedy wyglądam już jak beczka, układam się do snu. Może sobie wtedy wiać, lać, sypać... mnie nic nie rusza.

Skrzat podrapał się za uchem. Nie bardzo podobał mu się pomysł najadania się na zapas i wyglądanía jak beczka.

„Ciemna, przytulna gawra to mieszkanie w sam raz dla misia – myślał – ale czy dla skrzata? W moim domku musi być znacznie jaśniej i cieplej”.

Jagódka pożegnał przyjaciela i ruszył w dalszą drogę. Na Orzechowej Polance spotkał wiewiórkę.

– Dokąd wędrujesz? – spytała zaciekawiona.



– Zamierzam zbudować dom – zwierzył jej się skrzacik – i patrzę, jak sobie z tym poradzi inni.

– W takim razie zapraszam cię do siebie! – Ruda Skórka aż podskoczyła z radości. – Ciekawa jestem, jak ci się spodoba moja nowa spiżarnia.

– Ufff, kto to widział mieszkać tak wysoko? – sapał skrzat, wdrapując się na najwyższy świerk w lesie.



– Prawda, jaki piękny widok? – dopytywała się wiewióreczka.

– Mhm – mruknął Jagódka, starając się nie patrzeć w dół.

